

1776 Łopaciński M. Nowa...

M O W A
JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA
MIKOŁAJA THADEUSZA
ŁOPACIŃSKIEGO
MARSZAŁKA TRYBUNAŁU GŁÓWNEGO
I
PISARZA WIELKIEGO W. X. LIT:
M I A N A
ZEGNAŁĄC TRYBUNAŁ PRZY LIMICIE KADENCTY RUSKIEJ
W G R O D N I E.

Roku 1776. Miesiąca Września 30. Dnia.



W Biegu niecofnionym dni i godzin upływnych, a w ciągu pięcio-miesięcznych prac i trudów Naszych staneliśmy J. WW. Koledzy nad tą Horyzontalną tu-teyszey Repartycyi Ruskiej Liniją, ktòrey i krokiem jednym przestąpić, bez przestępstwa Praw pospolitych, zgoła już się nam niegodzi.



Przyszliśmy (mówię) w znoju i utrudzeniu wyfilonych myślą Duchów, do tego momentu; któregośmy z cierpliwością czekali, z nadzieją pragnęli, z statkiem nieporuszonym wyglądali, a który będąc końcem zarobków i wyług publicznych, staje się zarazem początkiem chwał, zaszczytów i nadgroda dla Was, ile pilnych w ufilowaniu ku czynom Sądowym, ile dozornych ku zachowaniu Prawa, ile troskliwych i sumniennych, ku czynieniu nieskazzonej sprawiedliwości Sędziów.

Jest Bóg najprawdziwszy badacz tajemnic Naszych, i świadek serc ludzkich, Ten czystą ofiarę przez Was dla świętej chwały swojej, z azardem zdrowia i majątków własnych uczynioną wylewem darów i błogosławieństw wszelkich odpłacać Wam będzie.

Jest dobry KRÓL, a day BOŻE długoletnie nam panujący, Najjaśniejszy STANISŁAW AUGUST Pan Nasz Mił: Który umiejąc połączyć razem mądrego Królowania sztukę, z dobrocią tkliwego Pańskiego serca, i czułością nad utrzymaniem miley w Królestwie całym spokojności, w Sądach zaś i Jurzydykcyach wszelkich czynney bez przerwy sprawiedliwości; sprawcom, i dozorcóm oney, hoynie i szczerze cnotliwe zasługi Obywatelskie nadgradać-



dzać; ma za przymiot wielkomyślney i wspaniałey Królewskiej Dusz w sobie.

Jest na ostatek powszechność Obywatelska, czyjne i przenikłe oczy własnych-że wespół-braci Naszych, przed któremi czyny i postęпки kaźdey Krajowey zwierzchności są zawsze otworem, ani się utaić mogą. Ta widząc Was wielcy Mężowie, próżnych od wszelkiew skazy, á cierpliwych w wysłuchaniu kaźdego skarg, i żałob, uwije Wam niechybnie wie-niec wiekopomney sławy, który według mego mnie-mania droższym jest dla mężnych Dusz upomin-kiem, niż wszystkie w udziałach swoich, fortuny skarby.

Co do mnie: ja stojąc w połowicy powołania meá go na to dyrekcyi Trybunalskiej Urzędowanie, - jestem-li jakiew u BOGA, zaślugi, u KRÓLA zaś, Oyczyzny, i wespół-Obywatelów szacunku wartym? by naymniey niewiedząc, wyżey chcę ważyć cnotę bez nadgrody; niżeli naywyższe dary, bez Imienia, i przywileju cnoty; bo wprzekonaniu we wnętrnym tak u siebie znayduje: iż prawda, i cnota w dalekim od wszelkiew prywaty Obywatelu, sama w sobie wyłoko cenna jest, i szacowniejsza nierównie w istocie swojej, niżby ją Monarchowie nawet dogodnie, i dostatecznie nadgrodzić mogli.



I te to są jedyne pobudki, które mi na schyłku dni moich, ślódząc gorzkość ciężaru, wyższego nad nieudolne barki moje, niedają uginać się, i upadać pod jarzmem, które do ostatniego szczętu krwi i siły, za powołaniem naylepszego z Królów, a za wolnym wyborem waszym, wielcy i ukochani Kole-dzy, dźwigać jeszcze bez oszczędzenia siebie, go-tów jestem, i tym końcem przenoszę się z tą na Wileński Trybunał.

Wam zaś wyborni z tysięcy Mężowie! gdy za miłą społeczność, i dla mnie łaskawą przychylność dziękować, a zarazem już i żegnać mi ich przycho-dzi; więcej czuję w mym sercu dla Was wdzięczności, niż na okryślenie jej w uściech słów zna-leść i dobrać mogę; a przeto żegnalny Peryod na tym zaftanawiam haśle, które we mnie i do ostatnie-go tchnienia trwać będzie: *Amici! valet.*

To w ogóle całemu Prześwietnemu Kołu oświad-czywszy, w szczególności Was żegnam JW. Vice-Mar-szałku, JW. Podskarbi, i JW. Pisarzu, Trybunalscy

Pierwszemu, Za zastępstwo prac moich, dzięki i wdzięczności, z udziałem Błogosławieństw Oycow-łkich, w upominku odemnie daję.



Drugiemu, Za nieskażoną w szafunku Skarbów całemu społeczeństwu, bez uciążenia stron, wiare, a dla mnie zaufaną przyjaźń, afekt, i łaskę, dziękuję!

Trzeciemu, Którego los dobrej dla mnie doli, u tego Sądowego Stolu, ku straży wyroków, i Urządzeniu Regestrów, obok od serca lokował, okrom winnych szacunków Zaczego Imienia, i godney Osoby twojey, tę zostawuję pamiątkę: iż Cię wielbić z chwalebnych Cnot i przymiotów, a oraz wyfokich zdań nieprzestane, życząc całowitą uprzejmością, aby znakomite zaślugi Twoje dla całej Prowincyi w Pisarskich okazane pracach, otrzymały Ci przyzwoitą nadgod koronę, z rozdawnicznych Łask Pańskich J. K. Mci Pana Naszego Miłościwego.

Godney godnego Wodza Kommendzie, Prześwie-
tney Kancellaryi Trybunału Gł: Wielkiego Xięstwa
Litt: w Osobach udoskonaloney mądrości pełnych,
Jchmciom Panom Regentom M. W. M. Panom, wi-
nien jestem chwały, winienem i podzięki za tę cno-
tliwą Sądowi posługę, którą, stawszy się wiernemi
ustami na otwor wyroków Sądu, bez najmnieyszey
okazaliście zmazy.

Od Sądu do Stron przezacnych, a zarazem do
prześwie-
tney wyższej i niższej Palestry, jako nay-
doskonalszej dzielnych rad, zdziń, i nauk Mistrzy-
ni,



ni, obracając myśl, oczy i usta moje; radbym się uspołobił wtak dośladne okazanie szacunków, i poważenia dla wszystkich ogółem, i każdego z Was osobno; jakie jest wemnie delikatne czucie żywey pamięci, na okazany ich kumnie afekt, ku Sądowni powolność z dokładnym w zawilnościach światłem, a ku zachowaniu Praw gorliwość,

Lecz że mniey obfituję w słowa, niż w chęci ku wzajemnym dla Was przychylnościom, przeto tym samym więcey na ozdobę Waszę powiem, im mniey z mało-mównych ust moich pochwał przydam, Osobom wymównieyszego wielbienia godnym. Wszakże mi i na tym niezeydzie usłowaniu, którego nie już próżnym samego głosu dźwiękiem, lecz ochotą na wszelkie poufale żądania Wasze powolnością moją, przez czas następny blisko przylzley Repartycyi Wileńskiej, dowodzić nieprzestane; gdzie nim mi Was mądrzy i cnotliwi Praw Tłumacze, z pocięcią Dufzy i uprzejmością prawdziwego serca, Bóg-day-by wjak naylepszym zdrowiu, powitać przydzie, tu ad revidendum żegnam.

A gdy wkładzie Rządowych, i Urzędowych Rzeczypolitey Mágistratur, nie osobistey czyjey kolwiek władzy, lecz mocy Praw ulegać wszyscy posłusznie, za słodkie poczytywamy jarzmo, i na tym jedynie całość wolności, a bezpieczeństwo życia, honorów



norów, i majątków naszych, za fundowane mamy: iż z farychże Nas, sami sobie Sędziów obierając, sami siebie, na wzajem i przemiany, Sądzić i karać musimy.

Wybaczcie Prześwietne Strony, jeżeli komu bądź w odprawie wyroków Sądowych niedogodziło się, bądź w zawodzie żadanego zysku na próżney nadziei ofychać przyшло. Przyimcie wdzięcznie wyroki zażłe, chociażby dla kogo z Was cierpkie i niesmaczne: daruycie to ostrościom Praw, które tak mieć chciały, á których my przysięgłą wiarą pilnować musieliśmy; pamiętaycie na to, iż Wy po nas nastąpicie, i po was znowu inni następować będą; wszyscy jednak pod jednym prawidłem i strychem tychże Praw, zachować się muszą; á ten naylepiey zawsze wskura, kto Prawu nayposłuszniejszy się stanie; bo Szlachcicowi Polskiemu pod zażczytem dawnych owych Swobod Narodowych żyjącemu, wszystko jest w tey Oyczyźnie wolno, tylko złym być nie wolno. Niech nikt niepodchlebia sobie; że, i w naytajemniejszy przestępstwie, od kary uchylić się może; gdyż kto w tey mierze swym wybiegom, lub ślepemu szczęściu ufa, zapomniał, iż zdrajcy wierzy.

Wy-



Wybaczcie i Wy Zacni współ-Bracia Nasi, którym dla wolności Spraw domieścić się Sądu, i korzystać z wyroków, dotąd nie przyszło; przyjmcie chęci za skutki obojętne ku czynieniu sprawiedliwości Sądu; wszak Bóg sądem, a czas nami władnie, ten gdy już i samemu Sądowi w czynach swoich zamilknąć każe; Ja mówić dokończam.



XVIII. 2. 771.

F

XVIII-277A